Nr. 125. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 29 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 100 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonparail. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 80.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Walki na Górnym Śląsku ustały.

Stanowisko PPS.

wobec przesilenia gabinetowego.

Na posiedzeniu plenarnem Zw. posłów P. P. S. po dłuższej dyskusyi w sprawie przesilenia gabinetowego, powzięto następującą uchwałę.

Obecny system rządzenia Polską polega na uchylaniu się Rządu od najważniejszych obowiązków w rozwiązywaniu piekących zagadnień politycznych, społecznych gospodarczych, przy równoczesnem wykonywaniu administracyi wewnętrznej i sądownictwa na podstawie przestarzałych, szkodliwych, haniebnych ustaw i wzorów Rosyi, Prus i Austryi, tak wygodnych dla panowania reakcyi.

Zaniechanie inicyatywy Rządu w sprawach wielkich, koniecznych reform społecznych, wyzbycie się ze strony Rządu wszelkiej troski o wyżywienie mas konsumentów, gorączkowa piecza Rządu o lichwiarskie zyski prywatnego kapitału, posuwająca się aż do wyzbywania na rzecz protegowanych klik kapitalistycznych najważniejszych przedsiębiorstw państwowych niezdolność zupełna do poprawienia waluty polskiej — wykazują, że obecny system rządowy może tylko pogarszać stan gospodarczy kraju, oddając go na łup najbardziej lichwiarskich i najreakcyjniejszych żywiołów klas posiadających.

Reakcyjna administracya, system biurokratyczno policyjnej samowoli, obojętność na najbardziej palące potrzeby oświaty powszechnej, panoszący się klerykalizm — uzupełniają obraz naszej gospodarki wewnętrznej.

W stosunku do ludności niepolskiej na „Kresach" uprawia się bezmyślną i złowróżbną politykę wszechwładzy kacyków prowincyonalnych, politykę, urągającą zarówno zasadom równouprawnienia obywatelskiego, jak i poszanowania praw narodowych w życiu publicznem.

Polityka zagraniczna Rządu jest słaba i chwiejna, niczego nie przewidująca i nie umiejąca zawczasu bronić należycie najżywotniejszych spraw polskich.

Trudności, które Rzeczpospolita spotyka w dziedzinie polityki zagranicznej, powiększa się przez oddawanie najważniejszych posterunków ludziom przeważnie nieudolnym, niedbałym egoistom, bez wykształcenia i charakteru, nierozumiejącym zupełnie ducha nowoczesnego państwa i nowoczesnych stosunków.

Cały ten system rządzenia opiera się na układzie liczbowym stronnictw Sejmu Ustawodawczego. Sejm nie mający stałej większości pełen reakcyjnych, chciwych władzy i zdobyczy klasowych czynników, nie daje poparcia żadnemu rządowi, którýby dążył do wzmocnienia narodu kosztem egoistycznych interesów klas kapitalistycznych.

Wobec tego Z. P. P. S. oświadcza, że w proponowanym Rządzie koalicyjnym udziału nie weźmie. Z. P. P. S. mógłby wejść tylko do Rządu opartego na zaufaniu szerokich mas pracujących, Rządu, któryby — zerwawszy z dotychczasowemi metodami rządzenia — uzgodnił swój program z żądaniami P. P. S. co do najbliższych zadań gospodarczych, społecznych i politycznych.

Dokoła przesilenia gabinetowego.

Witos zgłosił dymisyę. — Dmowski jako kandydat na min. spr. zagr. nie wchodzi w rachubę.

WARSZAWA, 27. 5. (Tel. wł.). Wczoraj poseł Czerniewski podczas obrad przewodniczących klubów postawił kandydaturę Dmowskiego na ministra spraw zagr. Wobec tego prowokującego żądania rokowania dalsze zostały przerwane.

Dziś w kuloarach sejmowych omawiano wczorajsze zajście i stwierdzono, że Czerniewski działał w myśl instrukcyi narodowych demokratów. Czerniewski tłumaczył się, że zaszło nieporozumienie, gdyż nie zamierzał usunąć reprezentanta chadecyi z gabinetu, o ile gabinet będzie tylko rekonstruowany. Natomiast taki reprezentant nie wstąpiłby do nowego gabinetu.

Dalszy ciąg przesilenia przedstawia się następująco:

Dziś o 12 w południe udali się do marszałka sejmu przedstawiciele klubu pracy konst. Baworowski i Steinhaus. Marszałek wyraził przekonanie, że o kandydaturze Dmowskiego na ministra spraw zagr. już można nie mówić, i że byłaby odpowiedniejsza na to stanowisko kandydatura Maryana Seydy.

Dalej marszałek zaznaczył, że jest zwyczajem parlamentarnym, iż skoro lewica nie może utworzyć gabinetu, inicyatywa przechodzi do prawicy.

Na zapytanie Steinhausa, czy marszałek mógłby przedstawić odpowiedniego kandydata z prawicy, marszałek nie znalazł odpowiedzi.

Przedstawiciele K. P. K. zaznaczyli, że przesilenie w znaczeniu pralamentarnem nie ma, gdyż Witos nie otrzymał wotum nieufności, przeciwnie, olbrzymia większość stronnictw domaga się, by Witos dalej został.

Marszałek uznał słuszność tego stanowiska, zaznaczając, iż 70 procent posłów wypowiada się za pozostaniem Witosa na stanowisku.

W dalszym ciągu omawiano konieczność powierzenia Witosowi misyi wyszukania kandydata na ministra spraw zagranicznych.

W tej sprawie miał udać się marszałek do Witosa.

W międzyczasie był u Witosa Dubanowicz z prośbą, by został na stanowisku i zaznaczył, że należy gabinet tylko uzupełnić, przyczem na ministra spraw zagr. zaproponował Szebekę. Witos nie dał na to odpowiedzi.

O godz. 4 popoł. marszałek odbył konferencyę z Witosem.

O godz. 6 wieczorem marszałek zaprosił na konferencyę przedstawicieli 5 stronnictw. Zjawili się: Baworowski i Jabłoński z K. P. K., Rosset i Wróblewski z kl. mieszcz. i Dubanowicz ze Zjedn. lud. Piastowcy nie przybyli na konferencyę. Stwierdzono, że należy prosić Naczelnika państwa, aby nie przyjął dymisyi gabinetu. Na tej zasadzie marszałek wystosował do Naczelnika państwa następujący list:

> Wedle oświadczenia prezydenta ministrów Witosa, gabinet tegoż podaje się do dymisyi. Wedle mojej opinii do przesilenia gabinetu nie ma podstawy konstytucyjnej, zaś stworzenie nowego gabinetu mogłoby w obecnej chwili potrwać dość długo i narazić kraj na niebezpieczeństwo. Z tego względu w porozumieniu z większością sejmu, zwracam się do Naczelnika państwa z prośbą, aby dymisyi gabinetu Witosa zechciał nie przyjąć.
>
> Podp. Trampczyński.

List ten wysłany został do Belwederu o godz. 8 wieczór.

O godz. 8'30 nadesłał Witos dymisyę gabinetu na piśmie, poczem przybył osobiście do Belwederu. Konferencya z Naczelnikiem państwa dotąd (godz. 10 wieczór) trwa.

Wedle informacyi z kół P. S. L. Witos pozostanie na stanowisku, zrekonstruuje tylko gabinet przez uzupełnienie wakujących tek.

Skądinąd dowiaduje się wasz korespondent, że na stanowisko ministra spraw zagr. desygnowany będzie obecny poseł w Londynie Wróblewski, zaś do Londynu pojedzie Sapieha.

Walki na Górnym Śląsku zastanowione wskutek żądania koalicyi.

WARSZAWA, 27. 5. (tel. wł.) Wedle informacyi [illegible] kół politycznych walki na Górnym Śląsku zostały zastanowione na skutek demarche mocarstw ententy w Berlinie. Demarche został poparty energicznie przez Komisyę międzysojuszniczą w Opolu.

RZĄD ANGIELSKI WYSYŁA WOJSKA NA ŚLĄSK.

LONDYN, 27. 5. (Pat.). Celem rychłego przywrócenia spokoju na terenie plebiscytowym G. Śląska, wyśle rząd angielski prócz 4 bataljonów armii nadreńskiej jeszcze 2 bataliony z Anglii na G. Śląsk. Wojska te będą zaopatrzone w pociągi pancerne i samoloty.

Sprawa G. Śląska we francuskiej Izbie deputowanych.

Briand o przyszłości okręgu przemysłowego.

PARYŻ, 27. 5. (Pat.) W czasie dyskusyi wczoraj w Izbie deputowanych Briand odpowiadając deputowanemu Lorinowi oświadcza, iż jego zdaniem Rada najwyższa nie może powziąć decyzyi zgodnej z zasadami sprawiedliwości, jeżeli nie otrzyma jednomyślnej propozycyi przedstawicieli państw sprzymierzonych. Atoli w zapatrywaniach przedstawicieli komisyi międzysojuszniczej ujawniły się różnice, a taki sam wypadek może zajść i na posiedzeniu Rady najwyższej.

Dlaczegoż więc nie powołać prawników i rzeczoznawców technicznych, którzyby zbadali sytuacyę i sformułowali swą propozycyę we formie przez traktat przewidzianej. Względy geograficzne i etnograficzne przewidziane przez traktat przemawiają za nami, gdyż ludność polska znajduje się w większości w okolicach sąsiadujących z Polską, z punktu zaś widzenia ekonomicznego okolice te stanowią okręg przemysłowy, z którego korzysta cały świat, a więc wielek rajów, które nie są nieżyczliwie usposobione dla Polski. Lecz wobec tego, że uważają ją za naród młodzieńczy, któremu potrzeba jeszcze przyjacielskich rad, troszcz się o to, by przemysł tych bogatych okolic nie upadł wskutek nieudolnej administracyi, a obawy te są uzasadnione. Wszystkie te sprawy muszą być uregulowane w raporcie, który będzie przedstawiony Radzie najwyższej a na podstawie którego to raportu Rada poweźmie decyzyę. Jestto załatwienie najlepsze dla Polski, a dzięki temu sprawa zostanie załatwiona w sposób rozumny, tak, że Niemcy nie będą mogły powiedzieć, że odbieramy im środki do zapłaty Francyi. Uzyskamy od rządu polskiego zapewnienie, że —

przez lat 15 odbywać się będzie, jak obecnie, podział surowców i że okolice te przyjmą na siebie część ciężarów z odszkodowania płynących.

Briand dodaje, że jest rzeczą pewną, iż rząd polski zgodzi się na kontrolę międzysojuszniczą dla zapewnienia bezpieczeństwa w wykonaniu tych zarządzeń ekonomicznych. Mowca wyjaśnia dalej, że eksperci powołani będą tylko do dawania wyjaśnień specyalnych, celem ułatwienia powzięcia decyzyi. Pogląd francuski idzie w tym kierunku, aby okręg przemysłowy, który oświadczył się za Polską, został oddany Polsce, gdyby bowiem był się wypowiedział za Niemcami, musielibyśmy uznać taki wynik.

Robotnik polski głosował za Polską,

nie można więc nie brać pod uwagę tych głosów dlatego że są głosami robotników i dawić pierwszeństwo głosom niektórych bogatych przemysłowców.

W ciągu tego przemówienia premiera odzywały się nieustanne oklaski na wszystkich ławach.

W ponownem przemówieniu przypominał Briand kroki, jakie uczynił w Berlinie celem ostrzeżenia Niemiec na wypadek gdyby wkroczyły na Śląsk, gdyż to doprowadziłoby do strasznych następstw, i dodaje, że jeżeli Niemcy spełniają jego życzenia, to dzieje się to z tego powodu, że Francya posiada nad Renem dostateczne siły. Siły te, mówił dalej Briand — czekają w pogotowiu, a choć nie pragniemy bynajmniej posługiwać się niemi i wykluczamy wszelką myśl o szukaniu pretekstu celem ich użycia, zawsze jednak musimy być na wszystko przygotowani. Postępujemy lojalnie, jak to zawsze czyniliśmy. Gdyby się jednak ta lojalność spotkała ze złą wolą, straż nad Renem nie zostanie przezto osłabioną i zostanie powołaną do spełnienia zadania (żywe oklaski na wszystkich ławach).

Dep. Klotz zarzucił rządowi, że w odpowiedniej chwili nie uczynił wszystkiego co było koniecznym aby Niemcy uczuły, że Francya była zdecydowaną zmusić ich do uszanowania traktatu, i krytykuje w dalszym ciągu swego przemówienia klauzule finansowe układu londyńskiego. Mowca domaga się usilnie przydzielenia G. Śląska Polsce.

Briand stwierdza, że polityka rządu była daleką od szkodzenia krajowi, i dodaje, że stanowisko moralne Francyi jest piękne i mocne. Premier uważa za słuszną decyzyę komisyi reparacyjnej, która jest zupełnie zgodną z traktatem, i zaznacza, że gdyby Izba przyjęła propozycyę Klotza w sprawie aprobowania lub nieaprobowania decyzyi odszkodowań, miałaby do czynienia z innym rządem. Rząd obecny — mówił Briand — przedstawił nam swoje stanowisko stanowcze, uczciwe, umiarkowane, zgodne ze stanowiskiem sojuszników, a zarazem nie pomijające żadnych ważniejszych interesów Francyi. Jeżeli jutro inni zaczną prowadzić odmienną politykę od mojej polityki, politykę bardziej śmiałą i jeżeli rząd obecny ma ustąpić miejsca nowemu, to powiedzieć muszę szczerze, że chwila obecna nie jest odpowiednią.

KATOWICE PRZED KAPITULACYĄ.

WARSZAWA, 27. 5. (Tel. wł.). Z Sosnowca donoszą: Powstańcy dziś zgodzili się na dostarczenie Katowicom wody i elektryczności.

WARSZAWA, 26. 5. Katowice znajdują się w przededniu poddania się.

Dziś do sztabu wojsk powstańczych zgłosiła się delegacya zawodowego związku kupców katowickich i oświadczyła gotowość złożenia 3,000.000 mk. niemieckich na cele powstania, jeżeli z chwilą poddania się miasta władze powstańcze dadzą gwarancyę zupełnego bezpieczeństwa i spokoju w Katowicach. — Ponieważ sytuacya w Katowicach z powodu głodu, braku wody i światła stała się trudną do zniesienia dla mieszkańców, trzeba liczyć na poddanie się miasta lada moment.

BŁĘDY LLOYD GEORGE'a.

Nowy York, 27. 5. (Pat.). Dzienniki tutejsze znowu atakują Lloyda George'a za jego stanowisko w sprawie Górnego Śląska. „N. Y. Tribune" w artykule zatytułowanym: „Błędy Lloyda George'a" oświadcza, że opinia amerykańska widzi z przykrością, iż interesy polskie na G. Śląsku zostały poświęcone na rzecz interesów niemieckich, przyczem dodaje, że polityka L. George'a dąży do przyznania Niemcom na G. Śląsku możliwie jak najwięcej, pozostawiając Polakom o wiele mniej, aniżeli to bezstronna komisya terytoryalna przyznała im jednogłośnie. Polska jest jedną z głównych części sklepienia w nowym europejskim systemie obronnym przeciw napastliwości Niemiec, oraz przeciw połączeniu się imperyalistycznych Niemiec z czerwoną Rosyą.

POWRÓT JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW Z ROSYI.

WARSZAWA, 27. 5. (Pat.). B. pr. M. S. Z. komunikuje, iż na skutek pracy komisyi w Warszawie i Moskwie, 26 bm. została zwolniona misya dyplomatyczna, której przewodniczył p. Filipowicz. Wyjazd komisyi do Warszawy nastąpi 28 bm. We wtorek opuści Piotrogród transport 700 jeńców z Murmanja. Na drodze do załatwienia jest sprawa wysłania ks. bisk. Łozińskiego.

Waluta i strejki.

Chłop polski, mieszczanin i obszarnik a nawet często inteligent powtarzają za pismami narodowo-demokratycznymi, że jedną z przyczyn złej waluty polskiej są — strejki robotników, domagających się lepszych warunków bytu.

Zamiast polemiki wystarczy przytoczyć ogłoszoną przez francuskiego ekonomistę statystykę strejków na kuli ziemskiej w r. 1920, która oczywistością i wymową swych cyfr druzgoce na zawsze tę legendę. Wedle tej statystyki odnośne cyfry przedstawiają się następująco:

	Liczba strejkujących	Ilość dniówek bezrobocia
Niemcy	1,866.378	18,201.660
Włochy	1,781.250	21,650.200
Francya	1,186.670	19,358.400
Anglja	1,117.040	6,926.900
Stany Zjednoczone	959.700	11,287.400
Hiszpania	724.700	11,630.100
Australja	303.400	620.000
Szwecya	180.070	4,779.179
Australja	97.540	902.900
Egipt	95.000	441.000
Indye	90.000	1,780.000
Polska	**810.000**	**429 000**
Szwajcarya	730.000	2,653.100
Holandya	63.000	759.300
Argentyna	61.000	659.400
Bałkan	45.000	2,176.600
Afryka połudn. . .	41.000	809.000
Dania	17.200	235.050
Czechy	3.800	59.300
Norwegia	1.400	28.000
Irlandya	100	2.000
Ogółem	8,788.728	105,397.940

Z tej tabeli widzimy tedy, że małe państewka jak Szwajcarya, Szwecya, Holandya miały olbrzymią ilość dni utraconych, miliony dni bezrobocia a ich waluta jest przecież najsilniejszą na świecie, silniejsza jak angielska, widzimy, że Hiszpania, która ma około 15.000 mieszkańców miała blisko 12 milionów dni straconych a waluta hiszpańska w czasie wojny usilniła się i figuruje dziś jako jedna z pierwszych obok waluty wspomnianych trzech państw, że Niemcy miały 19 milionów dni utraconych a mają przytem nadmiar produkcyi, a Polska ze swymi 25 milionami mieszkańców miała tylko zwyż 400 tysięcy dni utraconych.

Wobec tych cyfr powinno owe kłamstwo o złym wpływie strejków na produkcyę i walutę zniknąć. Naprawdę, w Polsce **jedynie kapitaliści** a nie robotnicy sabotują produkcyę i niszczą przemysł.

Konferencya naftowców.

Dalsze uzgodnienie postulatów.

Lwów, 28. maja 1921.

W ciągu wczorajszego dnia konferencya doprowadziła do ugody w następujących sprawach:

APROWIZACYA CHORYCH.

Na wypadek choroby robotnika obowiązani są przemysłowcy do udzielania im w dalszym ciągu aprowizacyi w naturze za opłatą według obowiązującej tabeli aprowizacyjnej. Na wypadek niedostarczenia aprowizacyi w naturze — robotnik chory otrzyma ekwiwalent w tej wysokości, jak inni pracujący robotnicy. Za dostarczoną aprowizacyę w naturze potrącają przemysłowcy choremu taką kwotę, by zasiłek pieniężny, otrzymywany z kasy chorych nie przenosił 60 proc. jego płacy dniówkowej. Potrącenie to przeprowadza się bądź przez odpowiednią podwyżkę ceny aprowizacyi, bądź przez właściwe potrącenie z płacy, zależnie od decyzyi firmy. O ile świadczenie pieniężne kasy chorych odpowiada 60 proc. płacy dniówkowej robotnika lub jest niższe — potrącenie nastąpić nie może.

Robotnikom obłożnie chorym lub tym, którzy podczas pracy, lub też w drodze do pracy czy też powrotnej z pracy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, potrąca się taką kwotę, aby zasiłek pobierany z kasy chorych odpowiadał jego normalnej płacy dniówkowej. Rozumie się, że gdy zasiłek z kasy chorych pobierany na wypadek choroby jest niższy od płacy dniówkowej, lub jej równy — potrącenia nicś nie będzie. Ewentualne potrącenie nastąpi albo przez stosowną podwyżkę ceny aprowizacyi, albo przez właściwe potrącenie z płacy robotnika, zależnie od decyzyi firmy.

Zobowiązanie pracodawców do dostarczania aprowizacyi w naturze na wypadek choroby, wśród warunków wyżej podanych, trwa tak długo, jak długo istnieje ustawowy obowiązek kasy chorych do świadczeń pieniężnych.

ROBOTNICY SEZONOWI.

Do robotników sezonowych mogą być zaliczani tylko ci robotnicy, którzy na określony termin lub robotę, do robót ziemnych, drogowych i stawiania budynków przyjmowani są na podstawie osobnych umów, lub też przez osobnych przedsiębiorców, którzy roboty te prowadzą we własnym zarządzie dla przedsiębiorstw naftowych.

ROBOTNICY PLACOWI.

Robotnicy placowi i robotnice, oraz robotnicy rafineryjni przy robotach przejściowych mają być przyjmowani przez przedsiębiorstwa w dwojaki sposób:

1) na podstawie obowiązujących umów zbiorowych i wówczas przysługują robotnikom wzgl. robotnicom placowym wszelkie świadczenia pieniężne oraz świadczenia w naturze, przyznane umowami zbiorowemi;

2) na podstawie specyalnej umowy, zawartej z robotnikiem placowym wzgl. robotnicą placową, która to umowa ustalić może odmiennie wysokość i podział wynagrodzenia.

W każdym razie dla uniknięcia wątpliwości winno przedsiębiorstwo przy przyjęciu robotnika wzgl. robotnicy placowej wyraźnie zaznaczyć, że przyjmuje ich na warunkach umowy zbiorowej (punkt 1), czy też na zasadzie specyalnej umowy (punkt 2).

ODZIEŻOWE.

Od 1 listopada 1920 począwszy wszyscy robotnicy, mieszkający poza Borysławiem (miejscem pracy), mają prawa Borysławia do przydziału odzieży tak, jak inni robotnicy, t. j. otrzymują przydział odzieżowy dla siebie i wszystkich członków rodziny.

Od 1 maja 1921 ekwiwalent za niedostarczoną odzież podwyższa się o 150 proc. dla wschodniej, zaś dla zachodniej Małopolski od 1 lipca 1921 — a dla wszystkich rafineryj pozostaje nadal obecny stan posiadania.

APROWIZACYA DLA MIESZKAJĄCYCH POZA MIEJSCEM PRACY.

Za miesiąc marzec jako ekwiwalent za niedostarczoną aprowizacyę otrzymują na każdego członka rodziny po 800 mk. — zaś od 1 kwietnia b. r. otrzymują pełną aprowizacyę dla całej rodziny, tak jak inni robotnicy. Rozumie się, że w tym wypadku pod uwagę muszą być brane ograniczenia morgowe, według rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi.

Ponieważ jest niemożliwe dostarczyć aprowizacyę za kwiecień i maj, więc ustalony będzie w odpowiedniej wysokości ekwiwalent.

STRÓŻOM I WOŹNICOM,

pracującym w kopalnictwie, ze względu na 12-godzinny czas pracy, przyznano specyalny dodatek w wysokości 900 mk. miesięcznie, a w rafineryach 600 mk. miesięcznie.

Wymieniony dodatek obowiązuje wstecz od 1-go kwietnia b. r.

O godz. 9'15 wieczór odroczono obrady do soboty godz. 8'30 rano.

Estonia przeciw Polsce.

REWEL. (Russpress). „Paevalecht“ zamieszcza artykuł pod tytułem „Polska polityka“ poświęcony ostatnim wypadkom na Górnym Śląsku: „Widocznem jest, że polityka polska opierała swą moc nie na skarbach wewnętrznych, lecz zewnętrznych. Polska dąży do rozszerzenia swego terytoryum za wszelką cenę: traktat pokojowy, zawarty z bolszewikami dał Polsce duże prowincye rosyjskie z czysto rosyjską ludnością, jednakże nie tylko w Rosyi, lecz i w in. państwach zwycięstwa Polski uważane są za nietrwałe. Obecnie znów polityka polska dąży do przyłączenia Górnego Śląska, chociażby większość narodu przeciwna była tej sprawie; rezultat podobnej polityki grozi zaostrzeniem stosunków między Polską a Niemcami i zagraża przyszłości całej Europy. Dążenia Polski do rozszerzenia swego terytoryum kosztem Rosyi i Niemiec, wywoła w tych państwach chęć rewanżu i doprowadzi do przyjaźni rosyjsko- niemieckiej, choćby tylko z nienawiści do Polski. Położenie Polski, leżącej między Rosyą a Niemcami jest już samo przez się niebezpieczne, nawet gdyby Polska wyzbyła się swej agresywnej polityki w stosunku do swych sąsiadów, tymczasem, stanowisko Polski względem Rosyi i Niemiec oburza na siebie opinię publiczną całego świata. Polska rozpoczęła niebezpieczną grę. Zamiast zająć się wewnętrzną odbudową państwa, Polska prowadzi politykę imperyalistyczną.

Pomimo dążenia do ubezwładnienia Niemiec jasnem jest, że Polska nie jest w stanie uczynić Rosyę i Niemcy słabszemi od siebie i zaważyć na ich polityce. Gdyby nawet Polska w rzeczywistości zdołała wyrosnąć na takiego olbrzyma, że cień jej zaćmi Rosyę i Niemcy, to nie byłoby to zwycięstwem wspólnej sprawy Europy wschodniej.

Polska popełniła już dużo fałszywych kroków, i o ile nie zmieni swej polityki, państwa Bałtyckie zmuszone będą wyrzec się myśli zawarcia Ligi z Polską. Nasze drogi z Polską zaczynają się rozchodzić.

Półurzędowa „Waba Maa“ pisze w artykule pod tytułem: „Polski bunt na Górnym Śląsku“; „Na wzór republiki D'Annunzia w Fiume, Żeligowski ugruntował swój grunt wileński. Widocznie, Polakom udało się lepiej, niż poecie włoskiemu, chcą więc w ten sam sposób postąpić i na Górnym Śląsku i domagają się przyłączenia do Polski jak największego kawału Śląska z całym okręgiem przemysłowym utrzymując, że jest to ziemia rdzennie polska, na której Niemcy osiedlili się niedawno. Trudno jest wierzyć, aby podobna taktyka dała Polakom tosame rezultaty co w Wilnie; Niemcy — to nie Litwa, a Górny Śląsk nie leży na granicy świata kultur 1 go, jak Wilno. Okoliczność, że buntownicy polscy zwrócili broń przeciw utrzymującym porządek, wojskom sprzymierzonych, komplikuje sytuacyę Polski.

„Talina Teataja“ w artykule „Polska i pokój europejski“ pisze: Polska potrzebna byłaby nam w Lidze, jednakże wielu polityków przeciwnych jest temu, dowodząc, że Polska prowadzi zbyt agresywną politykę i jako duże państwo może wciągnąć nas, państwa mniejsze w wir polityki europejskiej, co nie odpowiada ani naszym siłom, ani interesom.

Prócz wrogiego sobie frontu litewskiego, Polska ma przeciw sobie niebezpieczny front niemiecki i wojna polsko- niemiecka wisi na włosku. Otrzymujemy już telegraficzne wiadomości, że bolszewicy gromadzą na granicy siły, tak jak w swoim czasie koncentrowali je na granicy litewskiej w czasie wrogich stosunków między Polską a Litwą. O ile wybuchnie wojna między Polską a Niemcami, to możliwem jest, że bolszewicy puszczą w ruch swoje karabiny na granicy polskiej, a wtedy porozumienie polsko- litewskie nie dojdzie do skutku.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 28 maja o godz 3·30 popoł. „Chory z urojenia".

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

Niedziela 29 maja o godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela 29 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Poniedziałek 30 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun", dramat.

Wtorek 31 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Ojciec", dramat Strindberga. Gościnny występ K. Adwentowicza.

Niedziela 29 maja o godz. 7·30 wiecz. „Ojciec". dramat Strindberga. Gościnny występ K. Adwentowicza.

—•••—

Niedziela 29 maja 1921 w sali Teatru miejskiego Inauguracyjny koncert symfoniczny Polskiego Związku muzyków. 2469—

—•••—

ZJAWISKA SPIRYTYSTYCZNE W ŚWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH, II. prelekcya inż. E. Libańskiego urządzona staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 7·30 wiecz. w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda l. 5, I .p.).

Bilety wstępu: siedzące numerowane po 40 mk., stojące po 25 mk., wcześniej do nabycia w Instytucie Technologicznym II. p. od 9—2 pop.; w dzień wykładu przy kasie.

NACZELNIK PAŃSTWA zamianował dra Ernesta Tilla, emerytowanego zwyczajnego profesora prawa cywilnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie honorowym profesorem.

„BAGATELA" dnia 1 czerwca po powrocie z urlopu występują ulubieńcy publiczności lwowskiej: Hanka Ordonówna, Mieczysław Mirski z nowym repertuarem i Helena Rinasówna, pieśniarka ludowa. W próbach: rewia Raorta p. t. „W Pasażu Mikolascha". Dnia 30 czerwca benefis Włodzimirskiego, kapelmistrza i akompanjatora.

Najbliższa premiera w „Bagateli" dzisiaj, t. j. 28 bm. „Hotel Wanz"; prócz tego pierwszorzędne siły artystyczne.

POSADY DLA DYREKTORÓW SZKÓŁ I NAUCZYCIELI. W istniejących państwowych szkołach średnich oraz w szkołach prywatnych, które mają być upaństwowione na terytoryum b. zaboru rosyjskiego, wakować będą z początkiem roku szkolnego 1921/22 stanowiska dyrektorów i nauczycieli. Warunki jak i bliższe informacye zostały podane w „Monitorze Polskim" Nr. 96 z 28 kwietnia b. r.; poza tem informacyi udziela Departament szkół średnich, Warszawa, Bagatela 12.

KONKURS NA NAUCZYCIELI DLA GŁUCHONIEMYCH. Ministerstwo oświecenia ogłasza konkurs na 10 stypendyów po 3.000 mk. miesięcznie dla osób pragnących się wykształcić na nauczycieli dzieci głuchoniemych w Państwowym Instytucie Fonetycznym w Warszawie, pl. Trzech Krzyży 4. Studya są jednoroczne. Stypendyści zobowiązują się do 3-letniej pracy nauczycielskiej po ukończeniu kursu, a co do pobo ów zrównani są z nauczycielami szkół średnich do czasu ogłoszenia odpowiedniej specyalnej ustawy. Bliższych wiadomości udzieli dyrektor pod powyższym adresem.

GEN. NIESSEL WE LWOWIE. Szef francuskiej misyi wojsk. w Polsce, gen. Niessel, w ub. czwartek przybył do Lwowa. Pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się uroczysta dekoracya krzyżem komandorskim gen. Lamezana i Hallera, zaś krzyżem ofic. Legii honorowej płk. Rummla. Płk. de Renty, maj. Lucrau i por. Horodyński otrzymali palmę akademicką. Po odegraniu Marsylianki i Jeszcze nie zginęła uroczystość tę zakończono. W południe gen. Niessel wraz z żoną i całą misyą franc. byli na śniadaniu u prezydenta miasta, wieczorem u gen. Lamezana, a następnie na bankiecie strzelnicy miejskiej urządzonego z okazyi wyboru króla kurkowego. Wczoraj przed południem odbyły się ćwiczenia wojskowe żołnierzy całego garnizonu; następnie defilada na pl. Halickim.

JAK WŁADZE DBAJĄ O PARKI MIEJSKIE? Onegdaj drużyny żołnierskie urządziły zawody w piłkę nożną na boisku Sokoła. Już przed rozpoczęciem zawodów patrole żołnierzy i policyi konnej nie dozwalały publiczności przechodzić chodnikami w okolicy siatki, okalającej boisko, ażeby Broń Boże nie ujrzał ktoś latającej w powietrzu piłki. Publiczność zmuszoną była deptać trawniki i niszczyć stoki wzgórz, tak skąpo porosłe trawą. Dziwne to zarządzenie, nigdy dotychczas nie praktykowane, oburzyło niejednego, to też przyszło do scysyi z jednym żołnierzem, którego dopiero konny policyant uratował od poturbowania. Zapytujemy, czy należy żołnierzy pozbawiać spoczynku niedzielnego dla podobnej zabawy, oraz dlaczego prezydyum miasta pozwala zamykać dostęp do parku?

ZNACZNA ZGUBA. E. Czabowa przyjechała z córką swą Gizelą do Lwowa z Drohobycza po odbiór pieniędzy. Otrzymane pieniądze w sumie 30 tysięcy kr. rum., które były w kopercie, wszyła Gizela Cz. za gorset. Wróciwszy do mieszkania w hotelu Imperial, skonstatowały brak całej gotówki.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI I DOTKLIWA STRATA. Onegdaj szajka złodziei kolejowych rozbiła wagon, transportowany przez firmę spedycyjną Feldman, Danziger i Ska przy ul. Szpitalnej 10, z którego skradła bardzo dużo towarów, jak: skórę, trzewiki, orzechy i czekoladę. Policya wprawdzie tych towarów nie odszukała, ale wytropiła całą szajkę rozbijaczy wagonów kolejowych, na czele których stał Jan Biły, Stan. Prochaska i Józef Kowalski. Całą szajkę aresztowano. Dotkliwą stratę poniosła firma Feldman, Danziger i Ska, bo ta kupcom, których towary były własnością, wypłaciła tytułem odszkodowania 800.000 marek. Skład skóry Chirera otrzymał 194.000 mk., Buchbinder 98.000 mk., Knischer 165.000 mk., Schlifker 23.000 mk., Buchmann 60.000 mk., i inni mniejsze kwoty od 20 do 40 tysięcy marek.

POŻAR FABRYKI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 16 wybuchł wielki pożar w Podgórzu na Zabłociu, gdzie zapaliły się szopy fabryki gwoździ. Czynne były straże krakowska i podgórska. Zdołano uratować główną halę maszyn.

—•••—

— OSTRZEŻENIE! Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

—•••—

ZGUBIONO w rynku, w czasie procesyi Bożego Ciała, meszt dziecinny. Uczciwy znalazca, zechce za wynagrodzeniem zwrócić, ul. Podzamcze 15. Wład. Winiarski.

—o0o—

Jakiem prawem?

Z Borysławia donoszą nam, że D. O. G. Lwów miało zezwolić na użycie saperów do robót na opuszczonych przez strejkujących robotników kopalniach.

Naszem zdaniem, żołnierze nie poto służą w wojsku, aby pełnić funkcye łamistrejków, a nadto, czy komenda wojskowa chce takiem zarządzeniem rozbić idące ku ugodzie rokowania?

Sprowokować nieszczęście łatwo, ale też trzeba mieć odwagę wziąć odpowiedzialność za następstwa.

—o0o—

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.! W poniedziałek 30 maja odbędzie się w sali Związku kolejarzy, Gródecka 69, zgromadzenie dyskusyjne: „Przeszłość i przyszłość międzynarodówki". Referent tow. Herszlal. Uprasza się towarzyszy i sympatyków o liczne przybycie. — Za Komitet: Duma.

§ ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zaprasza delegacye wszystkich zawodów na publiczne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 29 maja o g. 11 rano w sali Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Sprawa: spoczynek niedzielny, ośmiogodzinny czas pracy, zniesienie nocnej pracy, pokątne piekarnie a hygjena. 38—3

—•••—

Z sali rozpraw.

Jeden dzień z dziejów Złoczowa.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący prosi obrońców ażeby zbędnemi pytaniami nie przedłużali rozprawy. Obrońca dr. Fedak w imieniu obrońców prosi przewodniczącego, ażeby świadkowie swobodnie mogli się wypowiedzieć, przytem zapewnia, że obrona będzie postępować lojalnie.

Św. Jan **Horszowski** str. oficyał sądowy zeznał, że deklaracyę podpisał pod przymusem. W czasie tym żołnierze ukr. znajdowali się na korytarzu.

Św. Michał **Baltarowicz**, em. radca sądu obrządku gr. kat. zeznaje, że w imieniu rządu ukraińskiego odbierał urzędowanie w starostwie krytycznego dnia. W sądzie świadek zjawił się tylko z ciekawości. Do objęcia rządu świadek podaje, że nie mieli mandatu ze Lwowa.

Św. **Dolnicki**, em. r. s.d., adwokat, obrz. gr. kat. zeznaje, że był bierny przy całym tym akcie. Obrońcy zapytują świadka czy podpisanie tej deklaracyi było aktem urzędowym czy samowolą?

Św. prosi o uchylenie tego pytania.

Św. **Dżerowicz**, prezes sądu w Złoczowie, obrz. gr. kat. zeznaje wymijająco. Akt ten z tą deklaracyą uważał za zbyteczny i przedwczesny.

Rozprawa popołudniowa.

Całe popołudnie zeznawał jako świadek Bronisław **Liszka** rad. sądowy. Do sądu przyszedł nieco później i nie słyszał jak dr. Wanio odczytywał deklaracyę. Podpisaniu jej głównie opierał się p. Bohosiewicz, który następnie był aresztowany przez Ukraińców, podobnie jak i świadek.

Na pytanie obrony czy sędziowie chętnie podpisywali tę deklaracyę, świadek odpowiada, że cisnęli się do podpisu.

W tej chwili obrońca prosi ażeby to „cisnęli się" zanotować w protokole. Liszka dodaje jednak, że cisnęli się, aby jak najprędzej wydostać się z tego „kryminału". (Na sali głośny, ogólny śmiech. Przewodniczący dzwoni i zwraca uwagę publiczności na powagę sądu).

Na pytanie obrońcy jaką świadek wyrobił sobie opinię o oskarżonym w czasie swego urzędowania? Świadek wyraża ujemną opinię o nim, jako o obrońcy, przeciw czemu protestuje oskarżony.

Następnie przewodniczący odłożył rozprawę do dziś z rana. Na zakończenie obrońca dr. Hankiewicz zawiadomił przewodniczącego, że zgłosił się 14 z rzędu adwokat dla obrony oskarżonego.

—o0o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Bank kupiecki przed sądem w Warsz.

Po kilkudniowej przerwie celem uzupełnienia śledztwa wznowiono rozprawę w tej głośnej sprawie.

Badano dalszych świadków, którzy w ogólności ustalali znane już szczegóły.

Świadek Władysław **Stesłowicz** minister poczt i telegrafów, który był prezesem Rady Nadzorczej Banku K. P., zaznacza, że mandat ten wogóle przyjął niechętnie. Interesami bieżącymi Banku nie zajmował się — to była rzecz Dyrekcyi. O nadużyciach walutowych dowiedział się w połowie lutego, po otrzymaniu wiadomości o rewizyi w oddziale gdańskim; nie uważał wogóle za swój obowiązek bywać stale na posiedzeniach komitetu wykonawczego Banku, Dyrektor Żmudzki też rzadko bywał w Banku. O umowie z „Piastem" świadek nie wiedział.

Świadek Edward **Leśniewski**, szef Ministeryum Skarbu, który był współautorem znanego już raportu, dokonywał rewizyi w centrum Banku. Świadek wogóle nie napotykał na trudności ze strony Banku przy oglądaniu ksiąg i dowodów; raz jeden tylko zaszedł dziwny wypadek, że urzędnik Banku zabrał mu ze stołu rewizyjnego protokół dotyczący rozmowy p. Stesłowicza z p. Hersem. Protokół ten, jak się okazało, różnił się co do redakcyi swej od następnie sporządzonego protokołu. Badając wypłaty przekazowe amerykańskie, świadek ustalił, że całokształt tych wypłat był niezbyt korzystny i dogodny dla emigrantów i że wypłaty te dokonywane były w tempie nader powolnem. Wrażenie miał takie, że emigranci otrzymali mniej niż powinni byli otrzymać.

Świadek **Grudziński** ustala między innemi, że zakupy walut zagranicznych zostały przerwane z chwilą ustanowienia komisyi dewizowej.

Świadek Józef **Sosnowski**, członek rady nadzorczej i wydziału wykonawczego mówi o pogłoskach, jakie doń doszły w styczniu z tytułu nadużyć bankowych i podkreśla iż wiedział o wielkich zamówieniach D. O. G. za pośrednictwem „Piasta".

I świadek Kazimierz **Brun**, jakkolwiek członek komitetu kontrolującego i rady nadzorczej, mówiąc o rewizyach kasy przezeń dokonywanych stwierdza jednocześnie, że obroty Banku nie obchodziły go, — rzecz to była dyrekcyi.

Świadek **Gryff-Keller**, wicedyrektor Banku stwierdza, że załatwianie formalności dewizowych leżało w jego zakresie i że na posiedzeniu Tow. „Konopi" zwrócił się doń M. Szereszowski, bankier, domagając się zapłacenia przez Bank czeku na 2 i pół miliona marek. Gdy mu świadek oznajmił, że czek ten nie może być honorowany, gdyż nie odpowiada formalnościom z punktu widzenia ustawy o obrotach walutą, Szereszowski odrzekł na to, że czek ten musi być honorowany i jako mający swe źródło w tranzakcyi, dokonanej z polecenia min. Steczkowskiego; jeśli więc nie będzie zapłacony, będzie musiał zareagować wezwaniami lub innemi represyami. Słowa te, choć nosiły cechy pogróżki, były jednak wypowiedziane w tonie rozmowy towarzyskiej.

Z powodu tego incydentu, sędzia zarządził natychmiastowe wezwanie bankiera Szereszowskiego.

Świadek **Antoni Jurkowski**, adwokat, radca prawny Banku K. P. ustala pod przysięgą, że o nadużyciach Banku dowiedział się przypadkiem w Ministeryum Skarbu w pierwszej połowie stycznia. Gdy miało się odbyć posiedzenie wydziału wykonawczego, na którem byli: Mazurkiewicz, Karpiński i Löwenthal, świadek zagadnął o te nadużycia. Dyr. Mazurkiewicz odepchnął te zarzuty.

Na pytanie sędziego świadek zaznacza, iż nie ma wrażenia, aby go dyrekcya tendencyjnie nie wtajemniczała w sprawy Banku. Jeśli chodzi o tranzakcyę z „Piastem" sytuacya wydawała się świadkowi niewyraźną. Uderzyło go, że pomiędzy Bankiem a „Piastem" nie było umowy dodatkowej, wobec czego Bank ewentualnie mógł ponieść straty materyalne.

Wezwany p. Michał **Szereszowski**, zaznacza, że istotnie mówił Gryff-Kellerowi, że czas jest najwyższy już, by Bank K. P. zapłacił nareszcie czek na 2 miliony 250 tysięcy marek, przyczem zauważył, że gdyby nie charakter społeczny Banku K. P., to chyba możnaby było pomyśleć o ogłoszeniu Bankowi upadłości, zresztą nie chce bynajmniej szykanować Banku. Zaprzecza dalej świadek, by z tytułu owego czeku o min. Steczkowskim, być może, że nazwisko to miał na ustach, wspominając wogóle sprawę Banku K. P.

Ze względu na interes ogólno-państwowy", Szereszowski odmawia odpowiedzi sędziemu i obronie na pytanie, czy jeździł z pewnym panem do Gdańska w celu podjęcia akcyi, tyczącej się kupna marek polskich, przyczem świadek zaznacza (i później to nieco koryguje), że pytanie sędziego jest dlań kłopotliwe, a przedewszystkiem „niedopuszczalne".

Uwaga ta świadka wywołuje ze strony sędziego ostre napomnienie i ostatecznie sąd za to zachowanie się skazuje Szereszowskiego na 2000 marek grzywny.

Św. Szereszowski przeprasza, gdyż po raz pierwszy staje przed sądem i po przerwie nałożoną nań karę podwaja i składa 4000 marek na Górny Śląsk.

Wogóle Górny Śląsk podczas wczorajszego, dość burzliwego posiedzenie, zyskał 6000 marek, bo inne dwie osoby, które podczas przewodu sądowego dały folgę zbyt długiemu językowi, skazane zostały również na 2000 marek.

Wzięty następnie w nowy krzyżowy ogień pytań p. Szereszowski przyznaje, że w wydziale walutowym Ministeryum Skarbu mówił, że dział Banku K. P. w Gdańsku wypuszcza masami marki polskie w formie czeków.

Na pytanie oskarżonego dyr. Żmudzkiego, czy świadek Szer., działający w imię ogólnopaństwowych interesów, mógłby tu przed forum publicznem stwierdzić, że był mężem zaufania instytucyi państwowej, świadek Szer. odpowiada: „Nie byłem na służbie państwowej, lecz w stosunkach ożywionych z Polską Krajową Kasą Pożyczkową".

Oskarżony Żmudzki: A czy świadek Szer., mówiąc o pobudkach swoich obywatelskich, nie mógłby nam powiedzieć, czy prawdą jest, że występował w ministeryum skarbu jako oskarżyciel Banku K. P.?

Św. Szereszowski: Tylko o tyle, że zwracałem uwagę, co zresztą było tajemnicą publiczną, że Bank K. P. rzuca masami na rynek gdański marki polskie.

Największą sensacyę wczorajszego posiedzenia obudziło zeznanie wezwanego na żądanie przedstawiciela policyi świadka Józefa **Ulrycha**, urzędnika nieetatowego ministeryum skarbu, który miał za zadanie czuwać w sposób dyskretny i niedostępny dla ogółu na granicy w Tczewie, kto i ile przewozi marek. Otóż świadek ten, udając doskonale i na sposób teatralny w wozie sypialnym poważnego kupca, któremu dobro państwa leży na sercu, wyciągnął na miłą pogawędkę sąsiada swego, kupca z ulicy Przechodniej, p. Tursza w kwestyi deprecyacyi marki polskiej. Nietylko kupiectwo żydowskie szmugluje i podkopuje byt państwa polskiego, ale i polskie kupiectwo, jak np. Bank Kupiectwa Polskiego nie jest wolne od tego ciężkiego grzechu — rzekł Tursz. Umyślna opozycya świadka wywołała z kolei zapewnienie kupca, że oto niedawno Bank K. P. przewiózł mu automobilem swoim walutę i za to urzędnik Banku K. P. w Gdańsku, niejaki Cesarz czy Cezar wydał mu pokwitowanie na opłacenie kilkunastu tysięcy marek za przewóz waluty z Tczewa przez t. zw. zieloną granicę.

Świadek komunikował o tem komisyi śledczej sejmowej; dotąd jednak wyniku tej sprawy świadek nie zna, bo do tej pory nie udało mu się, mimo wizyty u Tursza, wydostać owe sławetne pokwitowanie. Mimo obawy, wypowiedzianej w tem miejscu przez jednego z obrońców, że sprawa ta, jako zataczająca coraz szersze kręgi, może się końca nie doczekać, sędzia postanawia wezwać na następne posiedzenie nowego świadka Tursza, dla skonfrontowania go ze świadkiem Ulrychem.

Następne posiedzenie w sobotę o g. 10 rano.

—•••—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! Wzywa się tow. Zw., ażeby się jawili w niedzielę 29 b. m. o godz. 9'30 rano. Tow. Bilewicz, Tokarski, Radek, Rogniski Smulski, Feliksik, Dobrowolski, Jasiński, Lachnan, Wereszczyński, Steć, Romanów, Patraszewski, Motz, Majewski, Bukartek, Krupski, Mazurowski, Sjernalski, Bazan, Smalec, Motylewski, Lachowicz, Lachman Włodzimierz, Sznabel, wobec bardzo ważnej sprawy uprasza się o punktualne przybycie. Zaprasza się również członków zarządu. 2

× KONKURS. Konsum metalowców i kaflarzy we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę kierownika. Podania i warunki wnosić na ręce prezesa Rady nadzorczej M. Węglowskiego, Lwów, Ormiańska 31 osobiście lub pocztą do 1 czerwca b. r. Kompetować mogą tylko członkowie konsumów metalowców i kaflarzy. — M. Węglowski. 48—3

× POSIEDZENIE ZARZĄDU OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p.

× BAL CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w salach ratuszowych. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Strój wizytowy. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się można do prezydyum P. T. C. K. przy ul. Bielowskiego 6.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Dowiedziawszy się o objęciu przez Wielce Szan. i Czcigodnego Pana **Dra Adama Przyjemskiego**, ordynacyi lekarskiej z powrotem we Lwowie, poczytuję sobie za moralny obowiązek wdzięczności złożyć mu publicznie po latach długiej wojny za nad wyraz sumienną opiekę i niemal bezinteresowne wyleczenie mojej żony z beznadziejnej choroby wyrazy czci i najgorętsze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem

47— **Tytus Tepper.**

Doniosłość pomocy ameryk. w Polsce.

IV.

Rudki — Sambor Zakład chyrowski — Turka — Łomna.

Rankiem w ubiegły piątek wyjechaliśmy w stronę Rudek i Sambora. Aż oczy rwała po drodze soczysta zieleń łąk i pól. Niby aleję tworzyły rozrosłe po obu bokach gościńca wierzby. Pięknie, dobrze i słonecznie. Lecz oto nagle tę radość duszy zamąciło pytanie: dlaczego właśnie wierzby? Dlaczego nie wiśnie, czereśnie, lub śliwy, które na tej glebie doskonale by się udawały? Dlaczego nie tak jak w Czechach, Austryi, gdzie wiosną wabią swem pięknem kwiaty przydrożnych wisień i śliw, a jesienią owoce tych drzew.

Zboża bujne, zapowiadają dobry urodzaj. Gęsto spotykane wozy, zaprzężone w drobne koniki, którym zawsze prawie towarzyszy źrebak, dalej liczne stada bydła na pastwiskach, a wśród tego odradzającego się życia, sterczą zwaliska chat przydrożnych, przypominają, że tędy przeszła wojna, że dużo jest jeszcze po wsiach niedoli, której nie uciszy, nagle zbogacony sąsiad, lichwiarz i paskarz chłopski.

Fortuna kołem się toczy — powiadają.

Podczas krótkiego postoju w Rudkach zdołaliśmy stwierdzić na podstawie wykazów wiszących w kuchniach, że dożywiane są tam dzieci chrześcijańskie w ilości 300, w kuchni żydowskiej otrzymuje posiłek 400 dzieci, ochronka żywi 50 dzieci.

Najbliższy nasz etap Sambor wzbudził podziw przedewszystkiem swem pięknem zewnętrznem. Białe dworki ukryte w zieleni ogrodów schludne domy, a nawet okazałe gmachy przy ulicach czysto utrzymanych niczem nie przypominają, tak niedawnych lat wojennych.

A jednak i tu nędzy mnóstwo, lecz ukryła się ona dyskretnie we wnętrzach domów. Jak nas zapewniał jeden z członków tamtejszego komitetu, sekretarz starostwa, byłoby przyszło w Samborze do rewolucyi głodowej, gdyby nie pomoc amerykańska, która nadeszła w samą porę. Starostwo bowiem przez szereg miesięcy nie otrzymywało żadnej aprowizacyi, a dokoła ludzie nie mieli kawałka chleba.

I istotnie, liczba dzieci korzystających z posiłku w Samborze jest stosunkowo bardzo znaczna, bo wedle spisu 6.500, po wsiach okolicznych, należących do powiatu 1.000, razem więc 7.500. Samych dzieci kolejarzy, mających osobną kuchnię obok stacyi, jest 1.100. Specyalnie uruchomiona piekarnia wypieka wyłącznie tylko dla dzieci białe bułki. Kuchnie, których jest w Samborze 20, oryginalny mają wygląd. Wszystkie są obite blachą z puszek z mleka.

Komitet samborski, zajął olbrzymi poklasztorny budynek po Bernardynach. Mieszczą się tam obecnie magazyny z żywnością amerykańską, kuchnie dla dzieci oraz ochronki, z tych jedna dla sierot po poległych. Wspólne pij! I nie dla chrześcijan i żydów, które jak wiadomo wydają mleko dla niemowląt i matek uderzając jednym drobnym szczegółem. Środkowy kocioł, w którym grzeje się mleko, zamknięty na kłódkę.

— Dlaczego? — Bo to dla dzieci żydowskich, więc tak jest strzeżony, aby się nie „strefnił" — wyjaśnia kierownik kuchen p. Dziadyk. Popołudniu udaliśmy się do Chyrowa, gdzie zwiedziliśmy ślicznie położony zakład szkolny Jezuitów.

Skoro świt, udaliśmy się w sobotę rano do Turki. Tu grozy wojny nie zatarła jeszcze żadna odbudowa. Miasto, osobliwie rynek to jedna wielka ruina, to istny cmentarz, na którym pochowane zostało bogactwo, wysiłek pracy ludzkiej. Grozę, jaką wywołuje rynek turczański powiększają jeszcze postacie kobiece w łachmanach, o wzroku tępym czy obłąkanym. To żydówki, które spieszą do baraku po żywność rzekomo dla dzieci.

— Nie wolno — słyszymy protest — muszą przyjść same dzieci.

A jednak i one głodne...

Turka żywi obecnie wedle spisu dzieci chrześcijańskich 1685, żydowskich 939. Ale ma się wrażenie, że tam głód nie obcy wielu, wielu mieszkańcom, którzy znikąd pomocy nie otrzymują.

Im dalej w góry, tem nędza większa. Wiele pól nieuprawnych, wiele takiej gleby, na której nic się nie rodzi. Bułki z mąki amerykańskiej, które docierają do odległych wiosek, są dla mieszkańców niewidzianym dawno cudem.

Opowiadano mi, że we wsi Mielnicznej, odległej o 8 klm. od Turki w r. 1919 nie było nigdzie żadnej żywności. Dla dzieci założono tam kuchnię. Ale nietylko dzieci były głodne; starsi zaczęli wymierać z głodu, niektórzy leżeli nieruchomi na barłogach i wstawać już nie mogli. Gdy się o tem dowiedział kapitan Gwin, który z ramienia amer. wydziału ratunkowego stale przebywa we Lwowie, przywiózł do Mielnicznej wagon żywności i mieszkańców od śmierci głodowej uratował. Takich wsi zapadłych było więcej.

Ostatnią placówką do której dotarliśmy, był klasztor Łomna. Jest tam szkoła ludowa i wydziałowa dla około 100 wychowanek, przeważnie dzieci rodzicow ubogich. W zakładzie zapanowała z wiosną epidemia tyfusu powrotnego. Około 50 dziewcząt zapadło na tę chorobę oraz kilka zakonnic. Klasztor od miasta daleko, lekarz za wizytę żądał 8.000 mk. Więc skończyło się coś na dwu wizytach lekarskich i nikt nie umarł. Zakonnice zapewniały, że jedynie dzięki produktom amer. można było zachować korzystną dyetę, i przywrócić zdrowie chorym, które gorączka trawiła przez kilka tygodni.

Reasumując to wszystko cośmy widzieli, stwierdzić należy, że akcya zakreślona na wielką skalę jest prawdziwem dobrodziejstwem a byłaby niem jeszcze w większej mierze, gdyby cenne produkty nie dostawały się do rąk nieuczciwych.

Odnieśliśmy wrażenie, że inspektorat lwowski, który całą akcyą kieruje usiłuje ją opanować i przeszkodzić nadużyciom. Czy robi to umiejętnie, skutecznie i ilość energicznie, dalsza obserwacya jego działalności wykaże. To tylko pewne, że skarg na funkcyonowanie kuchni i na działalność komitetów nie brak.

—ooo—

Z ruchu robotniczego.

§ CIĄG DALSZY PEŁNEGO ZEBRANIA Komisyi wodowej Związków robotniczych odbędzie się w sobotę 28 maja punktualnie o godz. 7 wieczór w sali Rynek 8.

Każde Stow. robot. uprawnione do obesłania Komisyi Zw. Zawod. bierze udział przez przewodniczącego i dwu delegatów.

Porządek obrad: Dalsza dyskusya w sprawie stosunku ukwalifikowanych robotników do niekwalifikowanych w pojedyńczych zawodach i organizacyach i powzięcie stanowczych uchwał w tej sprawie. — Wolne wnioski.

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.